Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 WRZEŚNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 211

Łódź 11.IX.25 A

Ponury biuletyn posła Witosa.

Expose premjera Grabskiego było optymistyczne, więc i ja jestem optymistycznie nastrojony - mówi p. Witos z sarkastycznym uśmiechem

Położenie kraju jest cięższe, niż kiedykolwiek. — Deszcze i wylewy zniszczyły kartofle. Najstarsze firmy i instytucje chwieją się. — Spokój w kraju jest objawem martwoty. Wstrzymanie kredytów doprowadziło do zupełnego zastoju gospodarczego.

Z Krakowa donoszą nam:

Dzisiejszy „Kurjer Illustrowany" zamieszcza wywiad swego warszawskiego korespondenta z posłem Witosem.

— Mam bardzo mało do powiedzenia — rozpoczyna p. Witos — mam obowiązek wierzyć temu — tu poseł Witos **sarkastycznie się uśmiecha** — który prowadzi całą robotę.

Dzisiejsze ekspose premjera Grabskiego było optymistyczne, **więc i ja jestem optymistycznie nastrojony.**

Położenie jest ciężkie.

— Czy ten optymizm płynie z głębi przekonania?

— Ponieważ jednakże **wolno mi mieć własne zdanie**, dlatego uważam na podstawie danych, jakimi rozporządzam, że **położenie gospodarcze kraju jest niesłychanie ciężkie, cięższe, niż było kiedykolwiek.**

Zwłaszcza długotrwałe deszcze, jakie ostatnio panowały, i wylewy zniszczyły **nietylko paszę drugiego opasu, lecz również w wielu okolicach zniszczyły w wielkiej części, jeśli nie zupełnie, kartofle, co wpłynie niezawodnie na zmniejszenie wywozu zboża.**

Następnie przy wstrzymaniu kredytów doprowadza się do zupełnego zastoju gospodarczego we wszystkich dziedzinach. Najstarsze firmy i instytucje chwieją się lub upadają. Fakty powyższe świadczą o głębokiem i chronicznem przesileniu.

— Jakiż tedy wniosek z powyższego?

— Sądzę, że rząd ma w swoim ręku środki zaradcze. Rząd niezawodnie zdaje sobie sprawę z sytuacji. **Wprawdzie spokój jest jeszcze w kraju, spokój ten nie świadczy jednakże, że w kraju jest dobrze,** raczej jest on objawem pewnej martwoty i zniszczenia energji i poddania się biernego losowi.

Taktyka „Piasta" zależy od działań rządu.

— Co zamierza uczynić w obecnej sytuacji pańskie stronnictwo?

— Rząd otrzymał od nas swego czasu pełnomocnictwa do działania, oczekujemy też na dalsze jego zarządzenia.

— Czy na tem panowie poprzestaniecie?

— Wszystko, co mogłem w tej mierze narazie powiedzieć, to w **powyższem zdaniu przytoczyłem.**

— A w jakiem świetle przedstawiają się pogłoski, kolportowane w prasie, o rozmowach przesileniowych u stóp Giewontu?

— **Niema w tem ani słowa prawdy.**

— W takim razie pozostaje mi stwierdzić, iż p. prezes rozkoszował się świeżem powietrzem górskim w Zakopanem.

— Kiedy ja tam wcale nie byłem — paruje z uśmiechem p. Witos. Byłem wówczas we wschodniej Małopolsce.

Przechodzimy z kolei na temat reformy rolnej.

— Postępowanie większości komisji senackiej w sprawie reformy rolnej — rozpoczyna p. Witos — uważam **za niepoczytalne wybryki, na które mogą sobie pozwolić ludzie nie znający następstw takiego kroku.**

Nie uważam projektu ustawy, który wyszedł z sejmu za doskonałość. Nie da się zaprzeczyć, że projekt ten jest dziecko kompromisu, jednakże na jakikolwiek **dalszy kompromis i ustępstwa nie pójdziemy pod żadnym pozorem.**

— Jak pan prezes zapatruje się na akcję Związku ziemian?

— Droga postępowania dla naszego stronnictwa w tej sprawie została wytknięta — kończy p. Witos.

— A jak ta droga wygląda?

— **Są rozmaite drogi w Polsce.**

— Tak zwane „polskie drogi" — wtrącam.

— Ta droga się buduje, potrzeba poczekać, aż będzie gotowa.

Na tem wywiad był zakończony.

W podmiejskiej willi.

— Chodź, Marysiu, do mieszkania, teraz jest moja kolej na zaczerpnięcie świeżego powietrza!..

Oficjalną

tabelę wygranych

piewszej wielkiej loterji fantowej

Domu Sierot Żołnierskich

znajdziecie na stronicy 6 ej.

Dalsze wyniki ciągnienia

przyniesie jutrzejsza „II. Republika".

Józef Głąbiński aresztowany.

Echa głośnej afery z dostawami wojskowemi.

Z Warszawy donoszą nam:

„Kurjer Poranny" informuje:

Główna figura z rozgłośnej afery z dostawami wojskowemi, **Józef Głąbiński**, „hochstapler", posługujący się protekcją zarówno d-ra Stanisława Głąbińskiego, jak i innych posłów — został nareszcie wczoraj aresztowany.

Po za sprawą głośnej afery z dostawami wojskowemi aresztowanie Józefa Głąbińskiego pozostaje jeszcze, jak się dowiadujemy, także w związku z inną aferą, w którą również wciągnięte zostały osoby wojskowe.

Narazie co do tej drugiej afery szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Dolar w Łodzi.

Od samego rana utrzymuje się bardzo mocna tendencja na dolar. Materjał znikł prawie w zupełności. Nastrój jest podniecony, zwłaszcza po expose p. Grabskiego, noszącego charakter zupełnej kapitulacji.

Katowice zaprzestały dostawy dolarów, gdyż nie mają pomieszczenia na złoto. Gdańsk mógłby arbitrażowo dostarczyć dolary dewizowe, ale ze względu na istniejące trudności formalne, nie ma stamtąd dopływu.

Wprawdzie rynek posiada znaczne ilości, jednak są one tezaurowane.

I. PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA
Londyn 27.93
New Jork 5.75
Szwajcarja 111.50

2-ga PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Dolar 6.15

III. PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA
Dolar 6.17 i pół—6.20
Tendencja mocna.

GIEŁDA GDAŃSKA.
Warszawa 89.50
Złoty 90.50
Dolar 5.23
Przekaz na Warszawę 5.80

Łódzki bank depozytowy

prosi nas o zaznaczenie, iż suma jego wierzytelności w Banku dla Handlu i Przemysłu, nie dosięga 50.000 dolarów.

Podajemy to na odpowiedzialność radcy prawnego banku p. adwokata Lewego.

Prezydent Wilson nie lubił poważnego teatru, woląc variété i music-hall.

Prasa francuska jest rozgoryczona zachowaniem się państwa Wilson podczas konferencji pokojowej.

Do Paryża zjechała wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych pani Wilsonowa, która pragnie widzieć to, czego nie była w stanie zobaczyć za pobytu we Francji w czasie wojny w towarzystwie małżonka. Z tego powodu dziennik „Liberte" pisze:

„Ze wszystkimi względami, należnymi kobiecie i cudzoziemce można na to odpowiedzieć wdowie po b. prezydencie republiki Stanów Zjednoczonych, że jeżeli dokładną jest wiadomość, **że ta pani nic u nas wtedy nie widziała, to tylko dlatego, że nie chciała widzieć.**— Nie było to napewno winą ani ówczesnego prezydenta republiki.

— Ileż to razy — mówił kiedyś ten ostatni — usiłowałem namówić p. Wilsona do obejrzenia naszych zniszczonych terenów walki. Zawsze spotykałem się z odmową, która wydawała się stronniczą. Była to zawsze ta sama odpowiedź:

To mogłoby na mnie wpłynąć, a ja muszę pozostać bezstronnym.

W tych warunkach, z wielką trudnością udało się kiedyś nakłonić do udania się do Reims dla obejrzenia katedry. Mimo wszystko, nie wyszedł ani razu z automobilu, równie jak i pani Wilson, która mu towarzyszyła. Czy w tych warunkach mogła ona cokolwiekbądź zobaczyć? Trzeba poprostu przyznać, że w tych odwiedzinach nie było cienia ciekawości.

To samo było i z teatrami. P. Poincare uważał za obowiązek przysyłania prezydentowi biletów do swej loży w komedji i operze. Ale ten nigdy z nich osobiście nie korzystał, oddając je osobom ze swego otoczenia. **Owszem państwo Wilson mieli zwyczaj udawania się incognito do przeróżnych variete, a widziane tam sceny komiczne, różne ekscentryczności i popisy humorystów, bardzo ich bawiły.** Jeden z policjantów, któremu zlecono opiekę nad prezydentem i nieopuszczania go, powiedział kiedyś:

— To dopiero szczęście, z nim nie trzeba się nudzić na sztukach poważnych, bo lubi tylko to, co lekkie, wesołe.

Dziwić się nie należy, że w tych warunkach — kończy pismo — pani Wilson istotnie mało we Francji widziała.

Wystawa hygjeny zawodowej w Essen.

Dnia 13 b. m. otwarta będzie w m. Essen wystawa hygjeny zawodowej pod nazwą: „Zdrowie i praca", która trwać będzie do końca października.

Wystawa obejmie działy następujące: ochronę dróg oddechowych i oczu, hygjenę światła sal fabrycznych, pył zawodowy i odpylanie, ciepłotę i wilgotność pomieszczeń zakładów przemysłowych, sposoby zabezpieczenia przed wypadkami nieszczęśliwymi, warsztaty wolne od wypadków, ochronę przed wypadkami w dziedzinie elektryczności i w górnictwie, propagandę filmową, mająca na względzie bezpieczeństwo robotników, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, prawną ochronę pracy, opiekę nad robotnikami i ocenę zdolności do pracy zawodowej.

Koniec strejku bankowców we Francji.

Od szeregu tygodni strejkujący bankowcy w następstwie rokowań odbytych w dniu wczorajszym, postanowili strejk zakończyć.

Uniwersalny aparat do roentgenizacji ciała, nowy wynalazek dr. Overbecka z Grimsby.

Scena ze słynnego obrazu „Fox'a: „Moda w roku 2000".

Szmuglerzy pikanterji i pornografji.

—:o:—

Kinematograf na usługach zwyrodniałych osobników, spekulujących na rozwiązłej tęsknocie ciemnych instynktów człowieka.

—:o:—

Państwa i narody muszą natychmiast rozpocząć walkę z komiwojażerami obnażonego bezwstydu.

Cała prasa europejska rozpisuje się nieraz o zdumiewających pomysłach amerykańskich kontrabandzistów alkoholu, którzy dla skutecznego przemytnictwa zorganizowali precyzyjnie działającą sieć szpiegów, nieuchwytne kolumny automobilowe i tajemne flotyle statków które wśród nocy, częstokroć wśród burzliwie rozhukanych fal morskich z trudem niesłychanym i z podziwu godną odwagą przewożą cenny ładunek, tak pożądany przez neurasteników i nałogowych opojów.

Jak bajki z tysiąca i jednej nocy czyta się fascynujące kawały handlarzy takich trucizn i narkotyków, jak morfina, opjum i kokaina. Nie pomogą najsurowsze paragrafy, najdotkliwsze kary, najczujniejsza policja: wśród przygód i awanturniczych niebezpieczeństw genialni przestępcy szmuglują na wszystkie strony świata drogocenny haszysz, dawcę perwersyjnego ukojenia i wyrafinowanych halucynacji.

Od chwili wynalezienia aparatu kinematograficznego ruszyła w zwycięzki pochód także pornografja, **w djabelskich iście, ruchliwych i plastycznych obrazach ilustrująca zwyrodniałą chuć, rozwiązłą tęsknotę ciemnych instynktów człowieka.**

Mało ludzi wtajemniczonych wie o tem, że obok przedsiębiorstw filmowych które respektują cenzurę, istnieje dziś już dość silnie i szeroko rozwinięty przemysł, niedostępny dla światła dziennego, nie notowany, **znany tylko zamaskowanej reklamie pokątnej, który amatorom dostarcza wrażeń, przewyższających pikanterja nieraz samą rzeczywistość.**

Jest to publiczna tajemnica, ile łotrowskiej inwencji wykazują częstokroć zwykłe kartony aktów, sprzedawanych w dyskretnych spelunkach przez bezwstydnych tandeciarzy.

A cóż dopiero może stworzyć patologiczny koncept seksualny, który wezwie do pomocy nietylko technikę malarską i fotograficzną, lecz rzuconym na ekran obrazom może nadać ruch, to najistotniejsze akcesorjum prawdziwego życia. **Wówczas posłuszna taśma celuloidowa stwarza kompozycje, szarpiące nerwy złudnym realizmem, na widok których rumieni się z pewnością sama soczewka projekcyjna.**

Dla pociechy dodać muszę, **że takie filmy tip-top nie powstają w Polsce, gdzie ta gałąź przemysłu dopiero pierwsze kroki stawia, lecz w Niemczech, a szczególnie we Francji i Ameryce,** która posiada dość forsy dolarowej i jeszcze więcej predestynacji do ekscentrycznej erotyki.

Oczywiście kompozycje tego rodzaju wykonują się według gotowego scenarjusza wśród dekoracji przejaskrawionych zmysłowo aktorami zaś nierzadko są wyzuci z obyczajności amatorzy, popisujący się dla osobistej satysfakcji najcyniczniejszemi ekstrawagancjami.

Częstokroć grają drastyczne role ludzie wbrew swej woli. **Oto w jaskiniach prostytucyjnych i palarniach opium w Rio-Janeiro i New-Yorku ukryte dyskretnie aparaty chwytają intymne, najpikantniejsze momenty rozbawionych lub zatrutych blekotem gości, a potem ten oszukańczy towar, opłacany na wagę złota, wędruje do pałaców wynaturzonych krezusów lub dorobkiewiczów,** którzy, w zaciszu domowem delektują się orgją ludzkiej pożądliwości.

Oczywiście wszystko to dzieje się dotychczas ku uciesze bogatych odbiorców, którzy w prywatnych apartamentach nie narażają się na ryzyko, ani bezczelności producenta, ani incognita przygodnych aktorów, **lecz państwa i narody muszą zachować czujność, gdyż brutalny oman tego obnażonego bezwstydu będzie usiłował pójść między szersze masy odbiorców.**

Skrócenie służby wojskowej w Grecji.

Z Aten donoszą: Rząd grecki przedłożył parlamentowi projekt krócenia służby wojskowej do 1 roku. Redukcja ta oszczędziłaby skarbowi 150 do 190 miljonów drachm rocznie

Z czego się śmieje cały Paryż.

—:o:—

Polowanie na lisa w gmachu opery paryskiej.

Kilka dni minęło dopiero od czasu, gdy młody tygrys, który w pobliżu Bois de Boulogne uciekł z ogrodu zoologicznego, przez tydzień czasu napełniał strachem mieszkańców Paryża. Młody tygrys przypłacił życiem swą ucieczkę. A teraz Paryż ma nową sensację tego rodzaju. Tym razem nie chodzi o dziką bestję, z którą spotkanie może zagrażać życiu nieuzbrojonego człowieka. Uciekinierem tym razem nie jest tygrys, lecz młody lisek i nie okolice lasku Bulońskiego są niepewne, ale gmach opery paryskiej.

Od kilku dni liczba osób uczestniczących do opery znacznie się zmniejszyła. Widocznie damy boją się spotkania z lisem, a dyrekcja opery czyni co może by schwytać nieproszonego czworonogiego gościa i usunąć go z gmachu.

W jaki sposób dostał się lis do wielkiej opery? Rzecz miała się jak następuje:

Lis należy do niejakiego p. La Fontaine'a, zajmującego się tresowaniem zwierząt. Posiada on menażerję tresowanych małp, psów i kur. W zbiorze swym posiadał także dwóch młodych lisków, niedawno kupionych. Oba lisy były tresowane dla przedstawień cyrkowych. Ponieważ niełatwo jakoś było o kupca, La Fontaine postanowił zabrać ze sobą lisy do kawiarni, by zaproponować gościom kupno uczonych zwierzątek. Prowadził ich na łańcuchu jak pieski, aż doszedł do kawiarni naprzeciwko opery.

La Fontaine szedł od stolika do stolika, proponował kupno, a lisy pokazywały swe sztuki. Nagle jeden z lisów zerwał się z łańcucha, przeskoczył przez stoliki i krzesła i goniony przez właściciela, kelnerów i gości, wybiegł na ulicę. Była godzina 10-ta wieczorem. Na placu opery ruch był wielki. Policjant, który stał na ulicy o parę metrów od wyjścia z kawiarni, spostrzegł nagle tłum ludzi biegnących w stronę opery pomyślał, że stało się jakieś nieszczęście, albo, że gonią złodzieja. Dał znak gwizdkiem i zatrzymał cały długi szereg samochodów. Lis przebiegł prędko przez ulicę, wskoczył na frontowe schody opery, za chwilę był w foyer i zniknął przed oczami zdumionych bileterów w jednym z nieoświetlonych korytarzy. Przedstawienie zakończyło się o parę minut przedtem i teatr był pogrążony w ciemności. Nie można więc było podjąć odrazu poszukiwań, po upływie zaś pół godziny już nic nie znaleziono.

Dopiero w parę dni później dyrekcja opery wpadła na pomysł by wytropić lisa przy pomocy psa myśliwskiego. Będzie to pierwszy wypadek w historji czterysta lat istniejącej instytucji, że prawdziwe polowanie odbędzie się na jej widowni, a może nawet na scenie.

— Tylko niech pan uważa, żeby nie było trujących grzybów!
— Nie szkodzi. Nie zbieram dla siebie...

— Boję się prosić o jej rękę... Ona umie gotować, umie szyć i nie lubi kina... Pewnie jest anormalna...

Pięścią w skroń żony.

Gdy bez przytomności runęła na ziemię, począł nieludzko ją katować.

Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem z mieszkanka na czwartem piętrze domu przy ulicy Cegielnianej nr. 45 jęły się wydobywać głośnie krzyki.

Przyczyną tych niecodziennych odgłosów była kłótnia pomiędzy małżeństwem T.: żoną Józefą i mężem Stanisławem.

Małżonkowie T. pobrali się przed trzema laty. Młoda małżonka, która z zawodu była służącą, porzuciła dotychczasowe zajęcie i zamieszkała wraz z mężem u jego rodziców przy ul. Gęsiej nr. 8.

Nie długo jednak panował spokój w ich domowem ognisku. Mąż począł zaniedbywać swe obowiązki domowe. Często przebywał poza domem i **nawet na noc nie powracał.**

Z tego powodu żona czyniła mu często wymówki. Również matka Stanisława zwracała mu uwagę na jego nieprzystojne zachowanie.

T. niewiele sobie z tego robił. Ciągle widzieć go można było w **towarzystwie kobiet lekkich obyczajów**, a gdy przychodził do domu wówczas wszczynał kłótnie ze swą żoną.

Niewierny mąż był robotnikiem tkackim. Na wiosnę r. b. został zredukowany. O tej porze stał się nałogowym pijakiem.

To jeszcze bardziej odpychało odeń żonę i pewnego dnia po kłótni, podczas której Stanisław **pobił swą żonę**, ta opuściła mieszkanie i więcej już nie powróciła.

Objęła stanowisko służącej u p. W. przy ulicy Cegielnianej 45, gdzie też do dnia dzisiejszego pracuje.

Mąż początkowo nie wiedział, gdzie znajduje się jego żona, rozpoczął poszukiwania, lecz bezskutecznie.

T. wyjechała na wieś wraz ze swymi chlebodawcami.

Przed dwoma tygodniami powróciła do Łodzi i zaraz pierwszego dnia ujrzała swego męża w towarzystwie młodej dziewczyny, służącej u p. M. w tym samym domu na pierwszym piętrze.

Na widok męża T. chciała się schować, lecz nie zdążyła i została zauważona przez swego męża.

Od tej pory mąż począł ją ciągle prześladować. Na każdym kroku starał się jej zaszkodzić. Obmawiał ją przed lokatorami i dozorcą domu, lecz nigdzie nie dawano wiary jego słowom, gdyż zachowanie się pani T. wzbudzało do niej zaufanie.

Wczoraj mąż przyszedł do swej kochanki na pierwsze piętro. Siedział u niej dość długo, aż w końcu podchmielony wyszedł i udał się na górę do p. W., gdzie była w obowiązku jego żona.

Zapukał... Uchylono drzwi... Zapytał o Józefę T... Odpowiedziano, iż zeszła na dół po wodę.

W tej właśnie chwili żona nadeszła... Bojąc się swego męża, prosiła by jej otworzono drzwi, gdyż chce się schronić do mieszkania.

Drzwi spuszczono z łańcucha i Józefa wbiegła do wnętrza. Za nią wbiegł również T.

Wywiązała się głośna kłótnia, podczas której T. tak silnie uderzył pięścią swą żonę, iż ta osunęła się bez przytomności na podłogę.

Mało było jeszcze niewiernemu mężowi. Leżącą kobietę począł kopać i dopiero interwencja gospodarzy i nadbiegłych ludzi położyła kres temu rozbestwieniu.

T. odprowadzono na stację pogotowia gdzie dyżurny lekarz opatrzył rany.

—gas—

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—:o:—

Włóczęgostwo.

Posterunkowy rezerwy Feliks Wojtczak odprowadził do 5 kom. p. p., 31-letniego Józefa Szuceberga, który wałęsał się po ulicy Jerozolimskiej i nieposiadał żadnych dokumentów.

Nie wolno wskakiwać do tramwaju.

Pociągnięto do odpowiedzialności M. Konieczniak za wskakiwanie do tramwaju, będącego w biegu.

Bójka w kawiarni.

W kawiarni przy ul. Napiórkowskiego Nr. 63 małżonkowie Wojciech i Józefa Szkudlarek, wszczęli bójkę, wywołując zbiegowisko i zakłócając spokój publiczny, wskutek czego policja sporządziła protokół.

Potajemna sprzedaż papierosów.

Na skutek poufnego doniesienia dokonano rewizji w mieszkaniu Moszka Raka, Wólczańska 67, podczas której znaleziono 366 sztuk papierosów bez banderoli.

Miła teściowa.

Z zamkniętego mieszkania Wiktora Maja przy ul. Piastowskiego 19, teściowa jego skradło bieliznę i pierścionek złoty, oraz obrączkę, o czem poszkodowany zawiadomił 12 kom. p. p.

Rozkosze sublokatora.

Icek Wilczyk, Andrzeja 7, zameldował w 7 kom. p. p., iż Jakób Hiler, u którego zamieszkuje, jako sublokator zatarasował drzwi wejściowe i nie chce go wpuścić.

„Express" za kulisami teatru miejskiego.

—:o:—

Ach, te łodzianki!..

wzdycha p. Jerzy Woskowski, łodzianin z krwi i kości.

Pomiędzy nowozaangażowanymi aktorami znajduje się nasz stary i dobry znajomy, p. Jerzy Woskowski, który przed kilku laty zbierał na scenie łódzkiej zasłużone laury i oklaski.

P. Woskowski w ciągu kilku ostatnich lat grał w teatrach poznańskich, zyskując zasłużone uznanie krytyki i publiczności poznańskiej. Ostatnio, dzięki swemu talentowi zwrócił na siebie uwagę dyr. Szyfmana, który zdobył go dla teatru łódzkiego.

P. Woskowski jako rodowity łodzianin, propozycję dyr. Szyfmana przyjął skwapliwie.

— Oddawna już — zwierza się „Expressowi" — ciągnęło mnie coś do tych odrapanych murów, lasu kominów, werwy i przyspieszonego rytmu. Będąc w Poznaniu, brała mnie ochota, by choć na dzień jeden przyjechać do Łodzi, by z lotu ptaka spojrzeć na Piotrkowską i spacerujące łodzianki... Ach, te łodzianki!...

— Ładne co?... — wtrącam zadowolony z —komplimentu.

— Ładne, miłe, zgrabne — mają w sobie wszystko — co zawierać winna prawdziwa kobieta.

— Wynika z tego, że stęsknił się pan za „lepszą połową" Łodzi?...

— Bardzo dręczy mnie tylko jedna myśl...

— ?...

— Ot, nie wiem poprostu, czy wolno mi tęsknić... Miłość bez wzajemności, rozumie pan...

— Rozumiem, ale mogę pana jednocześnie zapewnić, że obawy te są płonne....

Z kolei rozmowa kieruje się na tory teatralne. Pan Woskowski, który dotychczas grał role charakterystycznych amantów zmienia „zawód", zamierza bowiem odtwarzać typy patologicznych zboczeńców, parjasów i wogóle ludzi, nad którymi życie przechodzi zazwyczaj do porządku dziennego.

— Jakem już zaznaczył — ciągnie p. Woskowski — rwałem się do Łodzi całą duszą. Bodźcem do tego, było objęcie teatru przez dyr. Szyfmana, który zna zarówno psychikę teatru jak również aktora i publiczność. Pod dobrym wodzem armja walczy bohatersko i z zapałem...

— Kiedy zaprezentuje się pan publiczności?

— Na inauguracji. Pozatem grać będę w „Przepióreczce".

— Co pan sądzi o bywalcach naszego teatru?

— Jak najlepiej. O ile sobie przypominam, publiczność łódzka za dawnych moich czasów, okazywała dla teatru bardzo dużo zrozumienia, a nawet sentymentu. Jak dziś jest — nie wiem, sądzę jednak, że zdołamy nawiązać z nią serdeczny kontakt. Będziemy dążyli do tego z całą energją.

— Przychodzimy do was, by otworzyć prawdziwy teatr — czekamy tylko na pomoc i współdziałanie publiczności która winna wysiłki nasze poprzeć i zrozumieć.

— Jest pan wobec tego dobrej myśli...

— Bezwzględnie. Nigdy nie trzeba tracić otuchy.

Pan Woskowski żegna ans, w tej bo-

Pan Woskowski żegna nas w tej bo-

nę, gdzie się odbywa próba „Snu nocy letniej".

White

Kilkanaście źrebaków,

które przekroczyły granicę niemiecką,

przysporzyło niemcom wiele nieuzasadnionego strachu.

Warszawa, 10 września.

W prasie niemieckiej pojawiły się w ostatnich dniach tendencyjne wiadomości o rzekomym naruszeniu granicy Prus wschodnich przez polski oddział. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje na podstawie natychmiast przeprowadzonych dochodzeń, że informacje te są pozbawione wszelkich podstaw.

Faktem jest natomiast, że przed tygodniem uciekło z nadgranicznej posiadłości polskiej, w kierunku miejscowości Waldau w Prusach wschodnich kilkanaście źrebaków na stronę niemiecką, za któremi pogoniło konno trzech pastuchów.

Ze strony niemieckiej wyjaśnił zajście to urzędnik, przybyły tu z Kwidzynia (Marienwerder). Wobec planowej tendencyjności pogłosek, rozsiewanych w tej sprawie przez pewną część prasy niemieckiej, rząd polski polecił swemu charge d'affaires w Berlinie wyjaśnić wobec rządu niemieckiego stan faktyczny i wskazać przytem na szkodliwe i nieobliczalne skutki tak lekkomyślnego niepokojenia opinji publicznej.

37 krów rozjechał pociąg

na linji Toruń—Warszawa.

Krośniewice, 9 września.

Na linji kolejowej Toruń—Warszawa zdarzył się wczoraj niezwykły wypadek Pociąg kurjerski, pędzący całą siłą pary wpadł na czwartym kilometrze za Krośniewicami na stado krów, złożone z 37 sztuk.

Maszynista spostrzegłszy zwierzęta z odległości zaledwie 100 metrów, dał kontrparę, lecz pociągu zahamować już nie zdołał.

25 krów zostało rozszarpanych, pozostałe 7 są ciężko okaleczone.

Bydło było własnością gospodarzy wsi Wola Pierowa pow. kutnowskiego.

Pociąg po kilkunastominutowym postoju ruszył w dalszą drogę.

Na miejsce wypadku zjechały władze kolejowe i śledcze.

Fantazje miljarderów amerykańskich.

Dobroczynność traktują jako... sport.

Śród bogaczów amerykańskich weszło w zwyczaj składanie sum olbrzymich na cele dobroczynne lub naukowe. Uważaliby nawet za ujmę dla siebie niestosowanie się do tego zwyczaju.

Z powodu złożenia znów przez dwóch bogaczów amerykańskich kilkunastu miljonów dolarów na cele dobroczynne, tygodnik nowojorski „Literary Digest" podał zestawienie sum, ofiarowanych w ciągu ostatnich lat dziesięciu przez bogatych amerykan na cele powyższe. Sumy te sięgają olbrzymiej liczby [illegible] sześciuset dwudziestu dziewięciu miljonów dolarów!

Z sumy tej na samego „króla naftowego" Johna D. Rockefellera przypadł 575 miljonów dolarów; Andrew Carnegie złożył 350, fundacja Clevelandi 18[illegible], a Henry C. Frick 55 miljonów dolarów.

Młodzież stroni od teatru.

Po wojnie daje się zauważyć coraz silniejszy odpływ publiczności do kina i do widowisk sportowych. Stan ten nosi w sobie zarodki zupełnego bankructwa teatru w przyszłości.

Życie teatralne wykazuje w ostatnich latach katastrofalny wprost zanik zainteresowania szerokiego ogółu, a szczególniej młodzieży, dla teatru. Stan ten powoduje kryzys materjalny, grożący niemal istnieniu wszystkich instytucji teatralnych, pisze p. L. Różycki w „Kurjerze Warszawskim".

Kryzys ten, omawiany przez szereg osobistości na łamach przeróżnych pism, jest nietylko groźbą chwili, **lecz nosi w sobie zarodki zupełnego bankructwa teatru w przyszłości.**

Sprawa, tak niesłychanie ważna dla kultury, wymaga podjęcia zorganizowanej akcji o wytycznym planie, zastosowanym do potrzeb chwili obecnej, któryby uczynił z teatru żywotny, niczem nie zastąpiony ośrodek życia kulturalnego w jaknajszerszym znaczeniu tego słowa.

Należałoby zastanowić się, jakie przyczyny złożyły się na wytworzenie tak izolacyjnego stanowiska teatru w łonie naszego społeczeństwa, i co trzeba zrobić, aby teatr stał się tą najważniejszą sferą uniesień, intensywnego współżycia z naszym ogółem — sercem niemal naszego życia duchowego.

Teatr w fazie obecnej powinien stanąć więcej, niż dotychczas na gruncie społecznym, oparty na tendencji wychowawczej, a pod względem artystycznym starać się wzbudzać zamiłowanie do sztuki polskiej.

Teatr, na gruncie czysto eksperymentalnem, promieniuje tylko na warstwy, stojące na najwyższym stopniu kultury. Teatry takie istnieją we wszystkich wielkich środowiskach i są niezbędne.

Nasze pokolenie i my wszyscy przypominamy sobie owe wzruszenia, które przeżywaliśmy w teatrze nieraz w najbardziej prymitywnych warunkach, na tak zwanej jaskółce, zawieszeni między niebem a ziemią. Wchłanialiśmy w siebie sztuki Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, nowo wystawione opery polskie, a teatr w naszych młodocianych umysłach zajmował tak wiele miejsca.

Występy znakomitych aktorów i śpiewaków — oto temat do nieskończonych dyskusji, a atmosfera teatralna, niby bajka z innego świata, upajała naszą wyobraźnię świetlaną jasnością.

Dzisiaj daremnieby się szukało podobnego entuzjazmu.

Po wojnie daje się zauważyć **coraz silniejszy odpływ publiczności do kina i widowisk sportowych, a w życiu młodzieży teatr, a szczególniej opera przestaje odgrywać jakąkolwiek rolę.** Kwestja publiczności teatralnej staje się nietylko kwestją aktualną, lecz kwestją przyszłości teatru.

Należy więc już dzisiaj pomyśleć nad wciągnięciem młodzieży — tych przyszłych bywalców teatralnych.

Drożyzna teatru, ciężkie warunki materjalne, w jakich młodzież nasza żyje, przyczyniają się do masowej wędrówki do kin.

Z całym naciskiem zaznaczam, że przedstawienia dla młodzieży stać powinny **na wysokim stopniu artystycznym.**

Jeden z kierowników szkół na zapytanie moje, czemu tak mało przedstawień urządza się dla młodzieży szkolnej, odpowiedział, że organizacje szkolne napotykają na trudności ze strony dyrekcji teatralnych.

Jest to niezrozumienie interesu przyszłości teatru — bo gdzież szukać będziemy publiczności?

„Bo serce teatru — jak mówi Makuszyński w swych „Bezgrzesznych latach" — mieszka na galerji wśród wolnych duchów. Galerja ma zawsze rację, bo ma serce, a kto do teatru przychodzi bez serca, sam sobie winien. Więc się zdarza, że na galerję padło wzruszenie i galerja miała łzy w oczach. Działo się to często, gdyż galernicy to my, mieliśmy serca"...

Gotówka.

(Z wypisów szkolnych na klasę wstępną).

Mały Adaś był ogromnie ciekawy. Chociaż mamusia mówiła Adasiowi, że ciekawość sprawia ludziom przykrości, chłopczyk mimo to nie mógł pozbyć się tej wady.

Pewnego razu, gdy Adaś siedział w dziecinnym pokoiku i studjował „Biuletyn protestowanych weksli", usłyszał następującą rozmowę, prowadzoną szeptem w drugim pokoju:

— Więc co będzie?... — pytał jakiś obcy pan z bardzo nieszczęśliwą miną.

— Kto wie co będzie.... — odrzekł ojciec Adasia. — Nikt dziś nie ma gotówki.

— Pan się myli... Są tacy szczęśliwcy, którzy mają...

— Dowcip!... Chyba, że Scheibler i Grohman, zawsze mają na papierosy, ale tu się mówi o drobniejszych kupcach, którzy nie mają nawet drobnych na sodową wodę...

— Źle... Niema gotówki... Niema gotówki... Tak... Tak...

Adaś zamyślił się głęboko.

— Co to jest gotówka?

Chyłkiem wykradł się z mieszkania i wybiegł na ulicę, by znaleźć gotówkę. Spotkał kolegę.

— Słuchaj, Franek, masz gotówkę?

— A co to, taka gra? — dziwił się Franek.

— Nie wiem właśnie... Nie masz gotówki?...

— Latawca mam... Ale gotówkę...

Przy rogu Piotrkowskiej i Narutowicza zauważył swego wujka, który zawsze przynosił mu towar na ubranie.

— Wujciu, wujciu — masz gotówkę?

Wujcio wytrzeszczył oczy, złapał się za głowę i ryknął:

— Przestaniesz mnie straszyć, łajdaku?!

Odetchnął kilka razy ciężko i rzekł potem zdyszanym głosem:

— Myślałem... myślałem... że znowu ktoś z protestem... Taki smyk!...

Adaś, czując, że od wujka niczego się nie dowie, poszedł dalej.

Był w banku i na poczcie, w sklepie i w restauracji, był u wszystkich wujków i ciotek, zaczepiał na ulicy przechodniów — lecz nikt nie mógł mu pokazać gotówki.

Adaś zmartwiony wracał do domu ulicą Nowomiejską i nagle stanął jak piorunem rażony.

— Mam! — wrzasnął uradowany i pokazał palcem na napis, wiszący nad sklepem:

„Izrael Gotówka, Nowomiejska 105. Skład manufaktury z powodu remontu zlikwidowany".

Bolski.

W 50-letnią rocznicę śmierci słynnego bajkopisarza Andersena.

Reprodukcja duńskiego obrazu, przedstawiającego śmierć Andersena.

Eunuch z don-Juana.

Potworna zemsta zdradzonego pastucha pusty węgierskiej.

Dwadzieścia dwa lata liczący syn właściciela dóbr w pobliżu miasteczka Nyiregyhaza na Węgrzech, niejaki Tibor Csalonty odznaczał się bujnym temperamentem i prześladował zalotami wszystkie piękne kobiety.

Między innemi zwrócił uwagę na powabną żonę pastucha Sziga Bolvaros.

Ognisty panicz zaskoczony został przez męża in flagranti.

Pastuch nie robił żadnych scen zazdrości, zawołał tylko swych pomocników, kazał pan Tibora skrępować sznurami i dokonał na nim bolesnej operacji, po której może się ubiegać młody donżuan o posadę w haremie paszy tureckiego.

Pastuch przyzwyczajony do przeprowadzania podobnych zabiegów na baranach, dobrze wywiązał się ze swego dzieła.

Z muzykanta ulicznego gwiazdą teatralną.

Do niedawna włóczył się po ulicach zachodniej dzielnicy Londynu marynarz bez zajęcia, Peter Dines, pokazując, aby zarobić na chleb, rozmaite sztuki i wygrywając na niezwykłych instrumentach, jak noże, widelce, szklanki i talerze.

Zobaczył jednak ulicznego sztukmistrza baletmistrz bawiącego w Londynie baletu rosyjskiego i zaangażował do wykonania w pewnym balecie roli muzykalnego kelnera.

Z zadania tego Peter Dines wywiązał się tak znakomicie, że zwrócił na siebie powszechną uwagę sprawozdawców teatralnych i publiczności, a wkrótce potem otrzymał bardzo korzystną propozycję występowania w jednym z teatrzyków rozmaitości.

Dziś, były muzykant uliczny jest gwiazdą teatralną.

Wystawa w Wembley

będzie przekształcona na miasto—ogród.

Lord Stevenson, przewodniczący zarządu wystawy imperjum brytyjskiego w Wembley oświadcza, że zarząd tej wystawy od kilku tygodni zajęty jest rozważaniem jej przyszłości i że mianowano już komitet, na którego czele stanął były minister kolonji, Thomas, dla bliższego omówienia tej sprawy.

Wspaniała ta wystawa, otwarta jak wiadomo, powtórnie w roku bieżącym, nie dała spodziewanych dochodów i zamknięta będzie w październiku z niemałym deficytem, chodzi więc, aby niektóre jej gmachy i grunta wyzyskać odpowiednio.

Śród wielu propozycji, dążących do tego, największe szanse urzeczywistnienia ma projekt zamienienia gruntów powystawowych w miasto-ogród, złożone z małych domków dla rodzin robotniczych. Każdy zaś z domków takich razem z ogródkiem oddawany byłby na spłaty, wynoszące 45 do 65 funt. sterl. rocznie.

Zachowanoby przytem kilka największych gmachów wystawy, utrwaliwszy je odpowiednio. Z gmachów tych, wielki pałac przemysłu przeznaczony byłby na centralną halę targową, w której ześrodkowałyby się wszystkie sklepy miasteczka-ogrodu, inne zaś zachowane gmachy przeznaczonoby na teatry kinematografy i sale tańca.

Projekt ten przewiduje wreszcie tak że zachowanie stadjonu wystawowego, któryby służył za boisko do ćwiczeń sportowych.

W ten sposób przyszli mieszkańcy Wembleyu mieliby zapewnione na miejscu wszelkie wygody i rozrywki.

Kauczuk z ziemniaków.

Według wiadomości, nadchodzących z Berlina, jednej z niemieckich fabryk przetworów chemicznych miało się udać po licznych doświadczeniach, wydzielić z ziemniaków isopren, stanowiący główną część składową kauczuku i wytworzyć z tego materjału przez domieszkę różnych chemikaljów masę zupełnie podobną do gumy surowej, posiadającą wszystkie jej własności, a nawet elastyczniejszą, niż kauczuk naturalny.

Czy wynalazek ten urzeczywistnił istotnie w zupełności marzenie wszystkich chemików wytworzenia kauczuku sztucznego, to zapewne wykażą wkrótce dalsze próby z nowym wynalazkiem.

Jak wiadomo, istnieją już wynalazki, mające zastępować kauczuk, sztuczne jednak te produkty nie mogły dotychczas współzawodniczyć z kauczukiem prawdziwym.

Swiat bez reumatyzmu.

Preparat tuberkuliny wynalazku lekarza wiedeńskiego

zapewnia zwalczanie bolesnej choroby.

Od dłuższego czasu uchodził dr. Gustaw Paul, dyrektor wiedeńskiego instytutu bakterjologicznego za specjalistę leczenia reumatyzmu i chorób powstałych na tem tle.

W czasie wojny zawezwał go rząd austrjacki do walki z reumatyzmem, który szerzył się w armji.

Szczepienia, które przeprowadzał wtedy uczony dały istotnie zadziwiające wyniki.

Piszący te słowa sam widział, jak zwalony niemocą żołnierz, po zastosowaniu szczepienia, wedle metody dr. Paula, na trzeci dzień po zabiegu siedział już na koniu i nie odczuwał żadnych bólów w stawach.

Po wojnie dr. Paul nie ustawał w pracy i przed kilku dniami ogłosił na zjeździe lekarzy niemieckich w Weimarze sensacyjny odczyt p. t. Świat bez reumatyzmu.

Uczony wiedeński przeprowadził kilkaset doświadczeń i na podstawie tego doświadczenia przyszedł do wniosku, iż niema tak zastarzałego reumatyzmu, któryby nie ustąpił pod wpływem szczepionki.

Tym cudownym lekiem jest preparat tuberkuliny absolutnie nie szkodliwy dla zdrowia ludzkiego, a działający niszcząco na ogniska reumatyczne.

Terapja jest również niebolesną, gdyż powoduje zaledwie lekkie zaczerwienienie skóry w miejscu szczepienia i nie sprowadza stanów gorączkowych.

Referat dr. Paula wywołał w świecie lekarskim wielkie wrażenie, albowiem autorytet uczonego każe przypuszczać, iż odkrycie jego nie jest żadnym humbugiem obliczonym na naiwnych, ale wynikiem rzetelnej pracy.

Rząd austrjacki oddał do dyspozycji dr. Paula szpital, gdzie stosowane są bezpłatne szczepienia dla ubogiej ludności.

Zeznania przestępców pod narkotykiem.

Niezwykła decyzja kongresu kryminologów angielskich

Londyński „Daily News" donosi, iż na kongresie kryminologów, który zakończył się w tych dniach w Winsdorze demonostrowano nowy sposób wydobywania zeznań od przestępców.

Odbieranie zeznań odbywa się pod działaniem narkotyku, zwanego scopolamina.

Jest to wywar z japońskiej odmiany belladonny.

Narkotyku tego używali już przed wiekami buddyjscy kapłani. W języku japońskim nosi on nazwę „kwiat prawdy".

Dla organizmu zupełnie nieszkodliwy, powoduje chwilowe oszołomienie, przyjemne zresztą.

Po upływie dwu godzin człowiek wraca do normalnego stanu.

Wprawdzie wydobywanie w ten sposób zeznań przypomina średniowieczną inkwizycję, jest jednak zupełnie niebolesne i niema żadnych zgubnych skutków dla organizmu ludzkiego.

Automatyczny czyściciel butów.

Jeden z przedsiebiorców nowojorskich ustawił na ulicach Nowego Jorku automaty do czyszczenia obuwia.

Za wrzuceniem do otworu maszyny pięciu centów, ukazują się w niej otwory w które wstawia się stopy. W tejże chwili zaczynają działać szczotki, które najpierw czyszczą obuwie z błota, następnie nacierają je pastą i wreszcie nadają mu połysk taki, jakiego nie mógłby dać najlepszy czyściciel butów. Cała przytem ta procedura trwa zaledwie minutę.

Pomysłowy tatuś.

W New-Jorku pewien kochający tatuś skonstruował dla swego dziecka pomysłowe łóżeczko napowietrzne. Polecamy ten „wynalazek" łódzkim mamusiom.

„Czy pani ma piękne nóżki?.."

Matki nowojorskie żądają cenzury radjofonów.

„Czy pani ma piękne nóżki, wązkie biodra, zgrabną figurę? Czy ma pani ładną twarzyczkę i t. d."

Takie pytania stawia dwa razy dziennie przez radjo pewien nowojorski przedsiębiorca teatralny wszystkim dziewczętom Nowego Jorku, potrzebując pociągających chórzystek do swej trupy

A skutek tych wezwań radiofonicznych jest taki, że mnóstwo panien zgłasza się do pomysłowego przedsiębiorcy, bo któraż młoda panna nie chciałaby stać się gwiazdą teatralną? — a w wielu domach spokój rodzinny uległ zakłóceniu.

To też stowarzyszenie matek nowojorskich zwróciło się do władz o zarządzenie cenzury radiofonów

JULJAN STARSKI. 82

Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

Zarębski wyjął z kieszeni wizytówkę i pokazał ją ekspedjentce.

— Czy mógłbym otrzymać pudełko takich wizytówek.

— O, nie — odparła dziewczyna. — Mieliśmy te wizytówki w bardzo małej ilości i są już wszystkie rozsprzedane. — Jest to specjalny papier tak zw. australijski. Nigdzie w Łodzi pan tego nie otrzyma. U nas były one także przypadkowo, gdyż szef przywiózł okazyjnie kilka pudełek z Anglji.

— Aha... A dawno zostały one sprzedane?

— Jeszcze zeszłego roku. Przypadkowo została tylko jedna paczka, która się gdzieś zawieruszyła, ale tę sprzedałam przed kilku dniami, nie pamiętam kiedy.

— Niech sobie pani przypomni, dobrze?

— Zaraz, zaraz... — potarła sobie ręką czoło, jakby chciała zebrać w garść myśli. — Będzie coś jaki tydzień temu— wieczorem.

— Tydzień? — Zarębski przygryzł wargę.

— Tak, tak, przypominam już sobie doskonale — nawet pamiętam komu sprzedałam...

— Komu? — podchwycił skwapliwie komisarz.

— Bardzo przystojny mężczyzna — rzekła, uśmiechając się zalotnie — z taką gęstą, czarną bródką w dużych okularach.

— Czy wie to pani z pewnością?..

— Tak, napewno. Pamiętam dobrze, bo zajmuję się przeważnie sprzedażą wizytówek i wiecznych piór.

— A więcej już nikt nie kupował takich wizytówek?

— Jakże to możliwe? Mówiłam już przecie panu, iż więcej już nie było ich na składzie.

— Dziękuję pani bardzo... Dowidzenia...

Obaj panowie wyszli na ulicę. Zarębski szedł przez pewien czas w milczeniu, myśląc nad czemś głęboko. Czoło przecięła mu wpoprzek długa zmarszczka. Wiewióra zauważył odrazu, że komisarz był z czegoś niezadowolony i zdehumorowany. Czy ma to związek z owym mężczyzną, który kupował te dziwne wizytówki?

— Dziwna rzecz... — rzekł nagle Zarębski, jakby do siebie.

— Mianowicie?

— No, z temi wizytówkami... Pan się chyba domyśla, że tym jegomościem z czarną bródką byłem ja. Kupowałem rzeczywiście te wizytówki, sądziłem jednak, że ktoś kupował je jeszcze... Nic nie rozumiem...

Wiewióra nie odpowiedział, zamyśliwszy się nad czemś tępo.

— A to jakieś licho... — mruknął do siebie komisarz.

Szli przez pewien czas w milczeniu.

— Wrócimy do redakcji? — zapytał nagle Wiewióra.

— Nie — odparł Zarębski — wolałbym, aby pojechał pan ze mną do urzędu śledczego.

— Dobrze— zgodził się Wiewióra.

Doszli do ulicy Traugutta i wsiedli do taksówki.

W niespełna 10 minut stanęli przed gmachem urzędu przy ulicy Kilińskiego.

Weszli do wnętrza.

Zarębski zaprosił Wiewiórę do swego gabinetu. Był to dość obszerny pokój, skromnie umeblowany. Pośrodku stało biurko, kilka krzeseł i amerykańska szafka. Przy oknie stała na stoliku maszyna.

Komisarz nacisnął guzik dzwonka, przymocowanego do biurka

W drzwiach ukazała się twarz woźnego.

— Proszę poprosić do mnie pana Antosika.

Drzwi zamknęły się bezszelestnie.

— To jeden z naszych najzdolniejszych agentów, odznaczających się niezwykłą pamięcią.

Po chwili rozległo się pukanie w drzwi.

— Proszę — zawołał komisarz.

Do gabinetu wszedł niski, korpulentny mężczyzna.

Zarębski dał mu wizytówkę i rzekł:

— Przeprowadź pan dochodzenie... Trzeba znaleźć tę maszynę, którą posługiwano się przy pisaniu tych kilku zdań. Może się pan udać do jakiegoś składu maszyn — tam panu dadzą jakieś informacje, co do systemu tej maszyny. Bardzo mi na tem zależy. O ile odszuka pan właściciela — przyprowadź go pan tutaj

Agent wyszedł.

W gabinecie zapanowała cisza. Zarębski był czemś dziwnie podniecony i przechadzał się wielkimi krokami po pokoju. Wiewióra oglądał przy biurku ostatnie numery „Gazety Policyjnej".

Nagle drzwi się uchyliły i do pokoju wszedł Antosik.

— Panie komisarzu — rzekł z uśmiechem — właściciela tej maszyny nie mogę sprowadzić do urzędu, chociaż go znam.

— Jakto? Dlaczego? — zawołał Zarębski, stając jak wryty pośrodku pokoju.

— To jest przecie ta maszyna — rzekł, wskazując na stolik przy oknie.

— Co?!

— Tak jest — poznałem odrazu po literach a, m, i w, które wyskakują na tej maszynie ponad linję.

— Psiakrew! — zaklął gniewnie Zarębski.

Wiewióra spojrzał nań zdziwiony. Nagle otworzył z wielkiego zdumienia usta. Oczy komisarza, w których płonęły ognie zdenerwowania, były takie same, jakie widział w swoim gorączkowym śnie... (D. c. n.).

Oficjalne wyniki rozlosowania fantów

pierwszej wielkiej loterji fantowej domu sierot żołnierskich.

Podane w niektórych pismach łódzkich wyniki pierwszej loterji fantowej domu sierot żołnierskich są nieoficjalne i jak nas poinformowała komisja fantowa, nikt prócz redakcji tych pism nie bierze za nie odpowiedzialności.

Niżej podana tabela wygranych jest oficjalnym wynikiem rozlosowania fantów, które są ułożone w porządku numeracyjnym w celu ułatwienia szybszego wyszukania wygranych losów.

Nr. losu	nr. fantu	Wyszczególnienie
36	182	Portfel skórzany
46	2701	Farby na paletach
48	1442	Filiżanka i spodek
51	2005	Skarpetki 1 para
59	212	Podkówki na pieniądze
71	355	Scyzoryk kolorowy
83	4000	Fortepian duży czarny
85	2728	Laki kolorowe
89	1540	Chustka batystowa
92	969	Pudełko na mydło
95	1761	Pończoch para
116	2065	Kapa czerwona bawełn.
125	1119	Kloszyk
154	2840	Pudełko ołówków kolor.
188	2665	Farby na palecie
195	3192	Obrazek japoński
209	3147	Piłka do gry
211	2945	Naklejka i pastele
221	3365	Papeterje
222	91	Kałamarz z panną
223	725	Blok w kratki
224	3758	Chusteczka do nosa
270	1868	Pończoch para
243	3871	Chusteczka do nosa
281	764	Wieczne pióro
276	1804	Pończoch para
282	3781	Chusteczka do nosa
284	1771	Pończoch para
291	3576	Chusteczek do nosa dwie
324	312	Szufelka mała
326	3043	Ołówków tuzin
359	1300	Salaterka prasowana
385	1920	Skarpetki para
386	2256	Koń w zaprzęgu z bryczką
388	684	Popielniczka szklanna
441	1784	Pończoch para
446	2223	Bluzka damska (materjał
452	1116	Koszyk prasowany
527	1726	Pończoch para
535	3207	Obrazek japoński
539	13	Zegarek Doxa
540	2739	Laki kolorowe
574	975	Pudełko pudru
605	1347	Ramka ze szkłem
617	1834	Pończoch para
630	2992	Naklejki i pudełko pasteli
635	2921	Naklejki i pudełko pasteli
639	550	Notes z ołówkiem
657	3063	Nóż do papieru
686	2262	Filiżanka i spodek
699	1114	Koszyk prasowany
700	1318	Ramka ze szkłem
708	135	Blok metalowy
710	1894	Skarpetek para
723	1441	Ręcznik
737	342	Scyzoryk kolorowy
741	3727	Chusteczka do nosa
747	2786	Portmonetka damska
752	898	Woda kolońska większa
762	3687	Chusteczka do nosa
768	3332	Ołówków kolor. 12 sztuk
786	2546	Książka Biblj. groszowej
805	2562	Książka Biblj. groszowej
814	698	Piórnik i dwa ołówki ze stalówkami
816	2388	Książka Domu Polskiego
821	2937	Naklejki i pudełko pasteli
832	459	Książka Biblj. groszowej
864	1596	Portfel, prosty ołówek i pióro
885	2268	Kubek biały
888	1826	Pończoch para
904	1375	Ramka ze szkłem
910	1687	Kapa pikowa w deseń
914	1502	Chustka batystowa
936	520	Książka powsz. i portfel
964	1854	Pończoch para
988	1484	Ręcznik
992	2387	Książka Domu Polskiego
1021	2736	Laki kolorowe
1032	3227	Obrazek japoński
1123	1055	Serwetnik
1163	1597	Portfel, ołówek i pióro
1226	124	Wieczne pióro
1243	2844	Pudełko ołówków kolor.
1256	3089	Papeterje
1302	3252	Pudełko ołówków kolor.
1326	493	Książka Domu Polskiego
1376	1030	Praska szklana
1386	2985	Naklejki i pudełko pasteli
1419	2131	Pończoch para
1437	3931	Chusteczka 1 do nosa
1442	3504	Książka Domu Polskiego
1461	1665	Ołówek z obsadką
1469	3081	Papeterje
1510	2298	Książka B. D. P.
1521	1025	Praska szklana
1580	2880	Pudełko ołówków kolor.
1612	142	Album
1649	447	Łańcuszek do kluczy
1659	3997	Kasetka żelazna
1709	2042	Skarpetek para
1719	2440	Książka B. Groszowej
1731	451	Łańcuszek do kluczy
1734	3234	Ołówki kolorowe
1739	390	Nożyczki
1751	1266	Salaterka prasowana
1752	1028	Praska szklana
1831	1131	Miseczka szklana
1873	2542	Książka B. Groszowej
1883	22	Papierośnica srebrna
1889	3595	Chusteczki 2 do nosa
1912	1350	Ramka ze szkłem
1982	3329	Ołówków kolor. 12 szt.
1998	2318	Książka B. D. P.
2033	250	Konserwy pomidorów
2049	3258	Ołówków kolor. 12 szt.
2052	2047	Skarpetek para
2057	2432	Książka B. Grosz.
2058	3296	Ołówków kolor. 12 szt.
2090	1627	Portfel obsadka i ołówek
2142	2338	Książka B. D. P.
2143	2092	Pończoch para
2144	919	Woda kolońska i portfel
2165	1951	Skarpetek para
2199	1713	Pończoch para
2211	998	Obsadka ołówek i portfel
2213	1315	Ramka ze szkłem
2220	888	Mydło tualetowe
2266	1915	Skarpetek para
2287	194	Papierośnica płócienna
2312	514	Książka B. P. i portfel
2321	2779	Neseser do szycia
2327	3488	Książka B. D. P.
2331	2754	Lalka
2333	3041	Ołówków 12 sztuk
2335	3073	Papeterje
2385	3408	Książka B. D. P.
2390	3787	Chusteczka 1 do nosa

Dalszy ciąg wygranych losów w jutrzejszym numerze „II. Republiki".

Ku-Klux-Klan w Berlinie.

Mordercy polityczni wyszli z łona tej organizacji.

która wypowiedziała bezwzględną walkę żydom, francuzom, polakom, oraz żółtej i czarnej rasie.

Berlin, 11 września

Polska Agencja Telegraficzna

Opinja publiczna Berlina żywo poruszona jest wykryciem onegdaj przez policję tajnej organizacji, istniejącej pod nazwą „Ku-Klux-Klan".

W czwartek, dnia 10 b. m., prezydent policji berlińskiej udzielił prasie wyczerpujących informacji o rezultatach dotychczasowego śledztwa.

Uwagę policji berlińskiej zwróciły dwa fakty. Przynależność jednego z oskarżonych w meklemburskim procesie morderców politycznych **do organizacji pod nazwą „Ku-Klux-Klan" w Berlinie.** Drugą wskazówką dla policji berlińskiej było znalezienie podczas rewizji w mieszkaniu syna **jednego z urzędników policji** adresów organizacji berlińskiej. Założycielami organizacji byli trzej amerykanie, a mianowicie: student uniwersytetu z Chicago nazwiskiem Grey i dwaj niemcy amerykańscy, podający się za duchownych. Znaleziono również statut organizacyjny, z którego wynika, że organizacja stworzona została w lutym r. b. w Berlinie. Znaleziona lista członków wskazuje, że w Berlinie organizacja liczyła **około 400 osób, a razem z prowincją około tysiąca.**

Do organizacji należeć mogą niemcy pochodzenia czysto germańskiego, żydzi nie byli przyjmowani. W rocie przysięgi członkowie zobowiązują się do utrzymania tajemnicy, bezwzględnego posłuszeństwa władzom organizacji oraz walki przeciwko żydom, francuzom, polakom i rasom: żółtej i czarnej.

Redaktor — bombista Czesław Trojanowski

skazany został na 1 i pół roku twierdzy.

Z Warszawy donoszą nam:

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł wczoraj osławiony sprawca **wybuchu bomby na Starem Mieście,** b. redaktor odpowiedzialny tygodnika chłopskiego „Wola Ludu", Czesław Trojanowski, oskarżony o przestępstwo prasowe z okresu prowadzenia pisma.

Akt oskarżenia zarzucał Trojanowskiemu, że w czasie strejku rolnego zamieścił w piśmie przez siebie redagowanem artykuł p. t. „Chłopi a strejk robotników rolnych", podburzający małorolnych chłopów i bezrolnych **fornali do** obalenia istniejącego ustroju.

Oskarżał prokurator Pawłowski.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Chyczewskiego, z udziałem sędziów Krassowskiego i Leszczyńskiego, po półgodzinnej naradzie, skazał Trojanowskiego z 132 art. kodeksu karnego **na półtora roku twierdzy.**

Dodać należy, że jest to już druga sprawa prasowa Trojanowskiego.

Za pierwszą zbrodniczy agitator odsiaduje karę kilkoletniego więzienia, skąd sprowadzono go na wczorajszą rozprawę.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

N. York, 10 września.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 29.000, wewnątrz kraju 27.000, na kontynent 3.000, loco 23.80, październik 23.54, grudzień 23.85—88, styczeń 23.31—32, marzec 23.61—64, kwiecień 23.76, maj 23.92, lipiec 23.71, wrzesień 23.36.

N. Orlean, 10 września.

Loco 230.5, styczeń 23.31, marzec 23.50, maj 23.56, październik 23.05, grudzień 23.27.

Brema, 10 września.

Notowań nie otrzymaliśmy.

Liverpool, 10 września.

Styczeń 12.35, marzec 12.41, maj 12.45, październik 12.38.

Króla chce nam dać dwór angielski.

Wiedeń, 9 września.

„Die Stunde" przynosi sensacyjną wiadomość, iż dwór angielski interesuje się żywo ruchem monarchistycznym w Polsce i na Węgrzech.

Anglja obsadziłaby chętnie tron węgierski i polski, o ileby państwa te zgłosiły się z tem do Anglji. Anglja ma nawet upatrzonego kandydata na tron węgierski w osobie brata królowej księcia Cambri.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Na zakończenie sezonu letniego.

Dawno oczekiwany film awanturniczy oszałamiający masą niewidzianych dotąd sensacyj

Ulubieniec narodów. — — — — — — **Nieustraszony wielki**

LUCJANO ALBERTINI

w swej pierwszej amerykańskiej kreacji

ŻELAZNY CZŁOWIEK

(The Iron Man)

12 aktów sensacji nad sensacjami. **12 aktów sensacji nad sensacjami.**

W tym jednym obrazie mieszczą się efekty, sensacje, zdarzenia i dramaty stu filmów!

Początek przedstawień o godz. 5.30 pop. i 9.30 wiecz.

Przed zawodami Górny Śląsk — Łódź.

Jaka drużyna winna bronić barw naszego miasta.

Jutro na boisku D.O.K. odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacjami Górnego Śląska i Łodzi.

Wygraliśmy dotychczas zawody z Poznaniem i nie przegraliśmy z Warszawą, dzięki tej okoliczności, że powyższe mecze odbyły się na naszych boiskach oraz, że ani jedno ani drugie z tych miast nie wystawiło przeciwko nam swej najlepszej jedenastki, przysyłając do Łodzi t. zw. „drugie garnitury". Nie zmniejsza to jednak znaczenia naszych sukcesów, gdyż i Łódź znalazła się wówczas w podobnej sytuacji, będąc zmuszoną swą reprezentację bez graczy Ł.K.S. lub tylko z małym ich udziałem zestawić; w reprezentacji Warszawy zaś, brakowało tylko kilku asów, którym granie w Łodzi nie służy.

Przegraliśmy natomiast mecz z reprezentacją Górnego Śląska i jak wielu twierdzi słusznie, zarzucając naszemu kapitanowi związkowemu, że jeszcze nie dojrzał do tak poważnego zadania, jakiem jest umiejętne zestawienie reprezentacji, wobec czego nie zdał egzaminu

Przejdźmy po kolei skład naszej drużyny:

Z powodu nonszalancji Pilca, mogącego być lepszym od Fiszera, ten ostatni, jako gracz ambitny może pozostać w bramce. Trudno jednak zgodzić się na pozostanie w naszym zespole obu obrońców, Karasia i Kubika Al., z których każdy dla siebie, jako gracz, jest wprost nie oceniony, natomiast obaj razem, jako para obrońców są nie do przyjęcia, ponieważ żaden z nich nie jest taktykiem, a taktyki wymagają nowe przepisy o spalonym. Błędną ich taktykę, albo żadnej taktyki winien był p. S. na meczu z Warszawą zauważyć, który winniśmy byli wygrać i li tylko z powodu nieumiejętności ustawiania się obu tych graczy, zwycięstwo nie przypadło nam w udziale. Zatem jednemu z nich trzeba dać Cylla, jako kierownika.

W linji pomocy, na lewej stronie, ze względu na zestawienie tej strony napadu z graczy Ł.K.S., Jasiński, jako lewy pomocnik jest nie do zastąpienia i Wieliszek musi mu ustąpić, choćby kosztem orderu 3-go maja, gdyż w ten sposób można być pewnym zgrania się przynajmniej jednej strony pomocy i napadu. Trzmiela i Frydman II nie mogą na razie w Łodzi konkurować, jako środkowy i prawy pomocnik, tak, jak bezkonkurencyjnymi są Cichecki i Janczyk na lewej stronie naszego napadu. Jednakże na zaszczyt kierownika napadu w bronieniu honoru barw Łodzi, Hoffman nie zasłużył, będzie to bowiem zaledwie czwarty, grany przez niego mecz w r.b. a przyzna każdy, że nawet w piłce nożnej, pieczone gołąbki nie lecą...., tylko trzeba długotrwałej pracy i rutyny, a przedewszystkiem zgrania; ponadto Hoffman na meczu z Warszawą nie zasłużył na powtórne wstawienie go do reprezentacji Łodzi. Może to dopiero znacznie później nastąpić. Tymczasem zaś miejsce Hoffmana winien zająć Kubik St., zdradzający w ostatnich czasach wspaniały zmysł orjentacyjny i kombinacyjny. Drugim, również lepszym od Hoffmana kandydatem, jest Ałaszewski, ze względu na zgranie się z Trzmielem i z Janczykiem, oraz na jego temperament bojowy.—Para Herbstreich z Durką na prawej stronie napadu muszą pozostać; zachodzi jednak obawa, że będzie tam więcej swarów, jak grania, czego zwłaszcza Durka winien poniechać, pamiętać winien on przedewszystkiem, że jest skrzydłowym.

Jak z powyższego wynika, reprezentacja Łodzi winna stanąć w następującym składzie: Fiszer — bramka; Cyll, Karaś albo Kubik — obrona; (za Karasiem przemawia zgranie z Cyllem); Frydman II, Trzmiela, Jasiński — pomoc; Durka, Herbstreich, Kubik St., albo Ałaszewski, Janczyk, Cichecki — napad.

Jest to nasz objektywny, oparty na dokładnej obserwacji pogląd, który rzecz zrozumiała nie wyklucza, ażeby każdy inny pogląd, który doprowadzi do wysokocyfrowego zwycięstwa naszej reprezentacji, które to zwycięstwo, podkreślamy, nam musi przypaść w udziale, nie był również słuszny.

Fr. Romanek.

Z za kulis łódzkiego okręgowego związku lekko-atletycznego.

Więcej zaufania do własnych sił. — Ł. O. Z. L. A. w przededniu zawodów okręgowych.

Instytucja centralna najmłodszej gałęzi sportu, jaką jest lekka atletyka w okręgu łódzkim, od zarania swego powstania prowadziła rahityczny żywot. Zapał i szczere oddanie się sprawom sportowym okręgu tak były zawsze okresowe, że na stosie wielkich projektów skrzyła się tylko iskierka czynu. — Rok ubiegły zaznaczył się gorączkowym organizowaniem lekko-atletyki w okręgu łódzkim w okresie zimowym, to jest w stadjum przygotowawczym do sezonu letniego. Wiosną już sił i chęci nie stało... zawody okręgowe likwidowało dwuch ludzi (dosłownie!). Sen nieprzeparty ogarnął zarządem okręgu aż do ukończenia kadencji.

Historja transit...

Ł.O.Z.L.A. z roku bieżącego po wysiłkach wiosennych (3 maj) znów popadł w stan bezrobocia. Ostatnie zebrania Ł.O.Z.L.A. obudziły uwagę świata lekko-atletycznego Łodzi na zamierzenia aeropagu lekko-atletycznego. W prasie codziennej, bijącej na alarm, umieszczono przyszłość lekkiej atletyki łódzkiej na skraju przepaści; nadzieję całą budowano na trzech ludziach. **Za dużo pesymizmu w prasie; zamało zaufania i inicjatywy w centrali okręgu.** Trochę poruszenia i zabiegów wykazało, że chętnych ludzi znajdzie się więcej, trzeba jednak do nich trafić i dla pracy zjednać. Obecnie na stan osobowy Ł.O.Z.L.A nie należy narzekać. Praca poszła żywszym — zdrowym torem. Lwia część pracy przygotowawczej pokonana: kluby powiadomione co do szczegółów programowych i sportowych, organizacyjnie całość zawodów przemyślana i opanowana. Terenem i przygotowaniem służy Ł.K.S. wespół z Ł.O.Z.L.A., całkowita akcja w ręku prezydjum Ł.O.Z.L.A. i komisji sportowej. Zawody, można rzec, zapowiadają się nader ciekawie; udział bowiem zawodników co do liczby i klasy lepszy od zawodów z ubiegłego roku. Problebatycznie obliczając, można ustalić ogólną liczbę zawodników na setkę, w tym Łódź dostarczy około połowy. Z prowincji, o ile sprawdzą się zapowiedzi, najokazalej wystąpią: Piotrków, Pabjanice, Kalisz; z tych zespołów piotrkowski cechować będzie wszechstronność konkurencji, a Kalisz dobór biegaczy-dystansowców.

W Łodzi Ł.K.S. obok bardzo pilnie pracującego dorobku lekko-atletycznego „Unionu" będzie musiał bronić barw okręgu wobec dużych ambicji prowincji.

Nemały kłopot ma jednak Ł.O.Z.L.A. z sędziami lek.-atlet., których w Łodzi — eo ipso, — okręgu łódzkiego, mamy tylko 4. Finanse Ł.O.Z.L.A. bardzo mizerne, a najgorzej przedstawia się sprawa formalna zawodów, a mianowicie: według statutu P.Z.L.A. zawody okręgowe muszą się odbyć najpóźniej w miesiąc przed zawodami o mistrzostwo Polski, a zatem najpóźniejszym terminem był dzień 15 lipca. W sprawach tych P.Z.L.A. musi zająć stanowisko przychylne i kwestję tę powierzono delegatowi na P.Z.L.A. (Cz. Rębowskiemu), liczmy się zatem z pomyślnym obrotem sprawy. Ł.Z.O.L.A. zwrócił się przez swego delegata do P.Z.L.A. w sprawie przysłania kilku sędziów na zawody, co niewątpliwie polepszy szanse organizacyjnego ujęcia mistrzostw okręgu. Dla obudzenia większego zainteresowania u publiczności sportowej Ł.O.Z.L.A. angażuje kilku rekordzistów Polski na zawody okręgowe; udział Szenajcha i Kostrzewskiego zapewniony.

Dobrym pomysłem ze strony Ł.O.Z.L.A. jest sprzedaż biletu abonamentu dla szkół i pułków po cenie nader niskiej, wpłynie to dobrze na propagandę sportu, jakoż i na doping zawodników. Kwatery użyczył bezinteresownie inspektorat policji państwowej wespół z wojskowością. Poparcia zatem u społeczeństwa nie brak, zaufanie można zawsze zdobyć wykazaną pracą.

Cer.

Z tygodnia sportowego w Badenie.

Złe się dzieje w K. S. „Prosna" w Kaliszu.

Jak niejednokrotnie podawały notatki w prasie łódzkiej, Ł.K.S. postanowił odbyć parę tournees lekko-atletycznych po miastach prowincjonalnych okręgu łódzkiego.

Wybór padł w pierwszym rzędzie na Kalisz; zwrócono się oficjalnie do K.S. „Prosna" pismem w dniu 20 sierpnia z propozycją odbycia meetingu lek.-atl. Ł.K.S.—Union contra reprezentacja Kalisza lub też K.S. „Prosny" w dniach 30 sierpnia lub 6 września. Całkowite koszta przejazdu i pobytu goście wzięli na siebie, nawet więcej: opracowano szczegóły programu i organizacji zawodów i przekazano do dyspozycji K. S. „Prosna".

K.S. „Prosna" zignorował całkowicie dobre chęci łódzkich klubów; na 3 listy wysłane w tej sprawie... nie dał żadnej odpowiedzi. Zrobiono przykry zawód autorom propagandy sportu na prowincji; **zrobiono to w takiej niekulturalnej formie!** Czyż nie można było odmówić, ewentualnie załatwić dyplomatyczniej sprawę odpowiedzi, jeżeli do tego spotkania K.S. „Prosna" jeszcze nie dorósł.

W życiu sportowym obowiązuje etyka, na etyce powinien oprzeć K.S. „Prosna" dalszą działalność, o ile ma być ona ku pożytkowi sfer sportowych.

Zabawa podoficerów rezerwy.

Komisja organizacyjna związku podoficerów rezerwy urządza w sobotę, dnia 12 września od godz. dziewiątej wieczór do rana pierwszą wielką zabawę taneczną, połączoną z produkcjami artystycznemi w lokalu stow. Y. M. C. A. Komisja dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa pomimo nizkich cen, dała naszym bywalcom chwilę zapomnienia o troskach codziennego życia. Szczegóły w programach.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w siedzibie głównej przy ul. Sienkiewicza 3-5. Cena biletu dwa złote, dla wojskowych jeden złoty gr. pięćdziesiąt.

Z konserwatorjum muzycznego H. Kijeńskiej.

W roku bieżącym konserwatorjum muzyczne rozpoczyna swą działalność w rozszerzonym lokalu. Brak większego pomieszczenia tamował normalny rozwój tej instytucji nie pozwalając szerszym kołom naszego społeczeństwa korzystać z wykładów w konserwatorjum prowadzonych z ogromnym zapałem i poświęceniem przez cały zespół nauczycielski.

Obecnie brak ten został usunięty. Prócz istniejących klas, prowadzonych przez profesorów o wyższych kwalifikacjach muzycznych, otwarta będzie klasa wiolonczelowa, kameralna, które powierzone zostały prof. Wiłkomirskiemu, laureatowi konserwatorjum warszawskiego.

CYRK MENAŻERJA
COSSMY
W ŁODZI
PLAC DĄBROWSKIEGO
Dziś piątek o g. 8-ej wiecz. Dziś
Wielkie Gala Przedstawienie
Całkowity dochód pod kontrolą komitetu L. O. P. P. a także kontrola biletowa wydziału magistratu na rzecz
L. O. P. P. 598
Program dzisiejszy powiększony.
Udział bierze całkowity zespół cyrkowy w strojach uroczystych.
Bilety ulgowe oraz wszelkie passepartouts na dziś nie ważne.
Ceny zwykłe Ceny zwykłe

CASINO

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**

ARCYDZIEŁO FILMOWE W 8-IU AKTACH

„CESARZOWA"

(Dzieje cesarzowej, gdyby żyła w XX wieku)
według głośnej sztuki **Lengyel'a i Biro**

W roli cesarzowej Katarzyny **POLA NEGRI**

W głównych rolach męskich **ADOLF MENJOU i ROD LA ROCQUE.**

Reżyserja genjalnego **ERNESTA LUBICZA.**

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA. — **Początek przedstawień o godz. 5-ej.**

Ulegając ogólnemu życzeniu Sz. Publiczności wznawiamy do dnia 11 września włącznie wyświetlanie najpiękniejszego arcydzieła filmowego p. t.

„Golgota uczciwej kobiety"

w 12-u wielkich aktach — 2 wielkie serje razem demonstrowane.

Przeróbka znakomitej powieści Juljusza Mary p. t. „La Myison du Mustere".

Iwan Mozżuchin najgenialniejszy artysta filmowy w roli głównej. Obraz ten stanowi szczyt francuskiej produkcji i był demonstrowany w Paryżu w 152 kinoteatrach w przeciągu kilku miesięcy bez przerwy. Zgodnie z opinią recenzentów zagranicznych jest to najciekawszy i najbardziej fascynujący dramat miłości, poświęcenia i cierpień. — **CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.**

Orkiestra pod dyrekcją A. Czudnowskiego. — **Początek o godz. 5-ej ostatni seans o 10-ej.**

Ucieczka przez puszczę

Sensacyjny dramat w 6 aktach.

W roli głównej: **HARRY CAREY**

Nad program: **Maks Linder** w niesamowitych przygodach w 4-ch aktach p. t.:

Dziś wspaniała premjera! MAKS w ZAMKU DUCHOW

KOMPLETY RYSUNKOWE i MALARSKIE
ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych.
Ceny b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedyńczo.
Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.**
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Starszy felczer

I. Sender

Pomorska 14, front II p.

który pracował w szpitalu Poznańskich lat 14, wobec teraźniejszych czasów zredukował cenę i przyjmuje u siebie w domu po 1,50 gr., a w mieście po 3 złote.

Dr med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 20 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w.

Ogłoszenie Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS'a

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych

ZENOBJI JANCZEWSKIEJ

Dzieci przyjmowane od 4 lat. W tym roku wydawane będą świadectwa. Zapisy w poniedziałki i czwartki od 6 do 9. Cegielniana 58, lewa oficyna II p. (Szkoła miejska) oraz we środy, w soboty od 5 do 8. Wólczańska 63 mieszk. 11 II p. front. Specjalny komplet gimnastyki przeciw otyłości dla pań mężatek. 008

Piecyki i kuchenki przenośne kaflowo szamotowe.
B-cia Koźmińscy
Główna 51.

POKOJE umeblowane poszukuje
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38

LOKALE mieszkania poszukuje
Biuro „RUCH"
Piotkowska 38

Dr. med.

Łagunowski

Gdańska 42.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Fotel ginekologiczny

żelazny do sprzedania **tanio.**
Nawrot 38b m. 3

Ogłoszenia drobne

Buchalterji korespondencji, stenografji, pisania na maszynie, uczy, Lubiński, Piotrkowska 79. 9191 10

Stenografji wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie, Instytut Stenograficzny. Warszawa Mokotowska 39

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE [illegible] gr. za wiersz milimetrowy na stronie IV szpalt. W TEKŚCIE [illegible] gr. za wiersz milimetrowy na str. 4 szpalty. NEKROLOGI [illegible] gr. za wiersz milimetrowy [illegible] Zaręczynowe zaślub. po tekście 10 gr. Za miejscowe o 50 proc. Zagran. [illegible] proc. drożej. [illegible] druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Dodatki 10 gr. Poszukiwanie pracy [illegible] Najmniejsze [illegible]

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska № 49.
Telefony redakcji: 27-24, 35-43, 38-44 — —
Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 —7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: W. Polak. Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman.